WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **100 Mk** (półrocznie **50 Mk**), w Niemczech **120 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**. ¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤
—— Kontó Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. ——

Numer pojedyńczy wszędzie 3 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej **Biała, plac Wolności L. 5, parter.**
Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk.
Nr. telefonu 310. ¤¤¤¤¤ Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 48. | **Biała, dnia 28 listopada 1920.** | **Rok III.**

Do robotników świata.

Komitet Wykonawczy II-ej Międzynarodówki, w osobach tow. tow. Hendersona, Mac Donalda (Anglia), Vandervelde'a, Huysmansa (Belgia), Welsa (Niemcy), Troelstry (Holandya), Engbjerga (Szwecya), wydał do robotników wszystkich krajów następującą odezwę:

Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!

Potężne to hasło, którem niegdyś Marks i Engels w „Manifeście komunistycznym" powołali do życia nowoczesny ruch robotniczy, było w ciągu lat 70 gwiazdą przewodnią Waszej działalności.

W zwartych szeregach rozwijał się ruch we wszystkich krajach od zaczątków sekciarskich do partyi. Szerokiem strumieniem Międzynarodówki zlewały się energie narodowe w stale wzrastającą potęgę i zwycięską wielkość.

Zdobycie władzy politycznej przez klasę robotniczą, zwycięstwo socyalizmu przez polityczną i ekonomiczną organizacyę klasy robotniczej, przyświecają wydziedziczonym, jako cel wspaniały.

Potem przyszła wojna i Międzynarodówka rozpadła się. Nie była dość mocno powiązana. Robotnicy różnych krajów nie mieli dość zaufania do siebie samych, ani do innych. Ale w Genewie doszło znowu do zjednoczenia sekcyi rozdartych i nowe skuto więzy jedności.

Ale oto nastąpiły nowe rozłamy. Zbrodnicze ręce rozbijają jedność. „Robotnicy, rozbijajcie swe szeregi!" — rozlega się wołanie — szerzcie nieufność i siejcie nienawiść zatrutą między siebie".

Robotnicy! Musimy mówić z Wami otwarcie. Przyszłość międzynarodówki jest zagrożona!

Co się nigdy nie udawało kapitalizmowi, tego dokonała zarozumiałość doktrynerskich możnowładców w obozie własnym: roztrzaskano od wewnątrz skałę jedności proletaryackiej.

A mimo to, robotnicy świata, słuchajcie, co do Was wołamy:

Międzynarodówka nie umarła. Ona żyje, ona nawołuje Was do walki z kapitalizmem. Ona prowadzi walkę o światopogląd demokratycznego socyalizmu przeciwko niewoli kapitalizmu z jednej i dyktaturze tyrańskiej bolszewizmu z drugiej strony.

Socyalizm oznacza pokój, bolszewizm — przemoc i wojnę.

Oskarżamy władców IIIej Miedzynarodówki o demoralizacyę klasy robotniczej. Tratowali oni nogami wolę ludu rosyjskiego i postawili na miejsce demokracyi uzbrojoną dyktaturę nie proletaryatu, lecz komitetu partyjnego.

A teraz przystępują do narzucenia swej woli i swych dekretów partyom robotniczych całego świata. Metody te należą do dawnego świata caratu, lecz nie do nowego świata socyalizmu.

Oni piętnują 27 milionów zawodowo zorganizowanych robotników, jako „żółtych" i przygotowują **rozbicie związków organizacyi klasowych proletaryatu.**

Oni zaprowadzili robotników z niewoli najmity, w niewolę państwa, rabując im swobodę ruchów, prawo stowarzyszania się i przeszkadzając budowie demokracyi gospodarczej.

Tylko socyalizm zwalcza wyzysk i niewolę we wszelkiej postaci! Tylko równouprawnienie polityczne i gospodarcze wszystkich wytwórców może rozbić kajdany, któremi skuto ludność.

Proletaryusze wszystkich krajów! Zachowajcie jedność! Koncentracya kapitału przybrała dzięki wojnie światowej olbrzymie rozmiary; proces ten w czasach normalnych wymagałby dziesiątków lat.

Związki wielkokapitalistyczne określają dziś politykę i rozwój gospodarczy narodów, narzucając im i ich rządom swą wolę.

Kapitalizmowi wszechświatowemu przeciwstawia Międzynarodówka organizacyę wszechświatową robotników.

Gdyż zwycięstwo robotników, tak jak ich walka, musi być międzynarodowe. Kapitał międzynarodowy zniszczyłby byt każdego narodu i kraju, któryby sądził, że uda mu się zaprowadzić socyalizm tylko u siebie.

Robotnicy muszą prowadzić politykę światową, jeśli chcą zabezpieczyć socyalizmowi zwycięstwo.

Walka klasowa robotników wykracza po za ramy narodu. Walka rozstrzygająca między kapitalizmem wszechświatowym i socyalizmem rozpoczęła się.

Walka ta przyniesie zwycięstwo światu robotniczemu. On jest masą. W jego ręku spoczywa wszystka potęga polityczna i ekonomiczna. Zwycięstwo socyalizmu musi być dziełem **większości narodu** we wszystkich krajach, ponieważ wytwórczość społeczeństwa przeznaczona dla tegoż społeczeństwa nie jest możliwa bez woli większości. W przeciwnym bowiem razie dojść musi do zmniejszenia wytwórczości, do zubożenia i nędzy powszechnej. Nie byłoby postępu, lecz upadek.

Urzeczywistnienie socyalizmu jest tylko możliwe na **gruncie demokracyi.**

II-ga Międzynarodówka jest gotowa poprzeć wszelkie usiłowania, mające na celu odbudowę jedności międzynarodowej proletaryatu. Ona zwalczać będzie wszelkie próby razłamu.

Walka rozstrzygająca o socyalizm nie będzie rozgrywana w Rosyi, lecz w krajach najbardziej rozwiniętego i najpotężniejszego kapitalizmu. Dlatego kongres międzynarodowy w Genewie wyznaczył **angielskiej klasie robotniczej rolę przedniej straży.** Dzięki przeniesieniu siedziby organizacyi międzynarodowej do Londynu „Labour Party" (Partya Pracy) i angielskie związki zawodowe stają się głównymi bojownika międzynarodowego proletaryatu. Usprawiedliwią one zaufanie w nich pokładane i zjednoczą — wbrew tendencyom rozłamowym — robotników świata pod hasłem, które dziś jest okrzykiem walki, a które kiedyś rozbrzmiewać będzie po świecie, jako okrzyk zwycięstwa:

Niech żyje międzynarodowa socyaldemokracya, oswobodzicielka ludów!

Londyn, 5-go listopada 1920 r.

O powrót jeńców wojennych.

Do dnia dzisiejszego znajduje się w Rosyi przeszło 300 tysięcy obywateli państwa polskiego, którzy tam się dostali bądźto jako jeńcy wojenni ze światowej wojny, czy wojny polsko-bolszewickiej, bądź też jako internowani obcopoddani znajdujący się na terytoryum byłego rosyjskiego imperyum, w chwili wybuchu wojny światowej.

Ludzie ci jako przymusowo oderwani od swych warunków życia i od swych rodzin i pognani tysiące km. w nieznane im kraje zasługują ze wszech miar na serdeczne zajęcie się nimi. Państwo polskie nic w tej kwestyi nie uczyniło, a nawet nie próbowało nic począć, coby mogło wpłynąć dodatnio na dolę tych biedaków. Jak długo byliśmy na wojennej stopie z sowiecką Rosyą, tak długo nie można było myśleć o sprowadzeniu jeńców w wieku zdolnym do noszenia broni, lecz przecie obok tych żyje w Rosyi tysiące mężczyzn w podeszłym wieku, nie mówiąc już o kobietach, żyje mnóstwo inwalidów, których można było sprowadzić do ojczyzny.

Rząd p. Paderewskiego wykazał w tym kierunku złą wolę. Bano się sprowadzić do kraju ludzi, którzy patrzyli własnymi oczyma (a nie przez szkła burżuazyjnej prasy) na rozwój wypadków w Rosyi począwszy od upadku caratu, tej silnej ostoji reakcyi całego świata. Obawiano się, że powracający jeńcy przywloką ze wschodu rewolucyę.

Dziś jednak nie da się dłużej spać w tej piekącej sprawie. Dziś wiemy, że wznowienie wojny z bolszewikami, to grób dla naszego państwa, dlatego też pokój jest zadecydowany. I znowu pierwsi nasi przedstawiciele poruszyli sprawę, o której inni nie pamiętali. Mianowicie towarzyszka posel Moraczewska Zofja postawiła w Sejmie dnia 26 października nagły wniosek, by rząd zajął się natychmiast ułatwieniem powrotu jeńców. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Wskutek tego wniosku odbyło się dnia 12 listopada br. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem Podsekretarza Stanu St. Dąbrowskiego posiedzenie prezydyum Komisyi Międzyministeryalnej do spraw powrotu z Rosyi sowieckiej jeńców i uchodźców. Na porządku dziennym były kwestye budżetowe oraz wnioski, zmierzające do możliwego przyśpieszenia akcyi repatryacyi.

Wobec ogromnych sum, jakie pochłonąć będzie musiała akcya sprowadzenia do kraju 300.000 osób, uchwalono, niezależne od żądania kredytów ze Skarbu Państwowego, zwrócić się z gorącym apelem do inicyatywy i pomocy społeczeństwa, do instytucyi humanitarnych, samorządów miejskich i wiejskich oraz organizacyi cudzoziemskich, działających w Polsce i operujących środkami, płynącemi z zagranicy. Będzie to bowiem największa w tej wojnie akcya humanitarna, jaką Polska spełnić winna, aby z domu niewoli i nędzy ściągnąć głodne, nagie i tęskniące rzesze Polaków.

Preliminarz budżetowy opracowany został na razie na pierwsze trzy miesiące i przedstawiony będzie do zatwierdzenia Ministerstwu Skarbu i Radzie Ministrów. Niezwłocznie rozpoczęta być musi organizacya zgromadzenia wszystkich tych przedmiotów i środków spożywczych, które są niezbędne do skutecznej akcyi ratowniczej, mając na oku, że w Rosyi sowieckiej niczego znaleść dziś nie można.

Uznano dalej, że wyjazd do Moskwy komisyi mieszanej dla rozpoczęcia natychmiastowego powrotu zakładników i roztoczenia nad jeńcami i uchodźcami opieki fizycznej i moralnej powinien nastąpić możliwie i niezwłocznie.

Każdy człowiek musi przyklasnąć tym poczynaniom i każdy ma obowiązek sprawę tę ze wszystkich sił poprzeć. Obowiązkiem społeczeństwa jest zdobyć się w obecnej chwili na potężny, realny czyn, bo bylibyśmy niegodnymi nazwy ludzi, gdybyśmy patrzyli spokojnie na nędzę setek tysięcy naszych braci. W tym wypadku jest droga każda chwila, bo każda chwilka niepotrzebnie stracona, zabija dziesiątki, a nawet setki tych, których społeczeństwo od 1914 roku żegnało śpiewem i kwiatami, gdy odchodzili w pole, wobec których ma społeczeństwo zaciągnięty nie do spłacenia dług, bo oni swoją krwią okupili niepodległość.

Aby zrozumieć należycie, że tu nie czas na powolne działanie, wystarczy sobie przypomnieć te grobowe postaci żołnierzy włoskich, rosyjskich, serbskich czy innych, któreśmy tak często oglądali na ulicach miast b. monarchii naddunajskiej w czasie wojny światowej, — wystarczy jeżeli pójdziemy do niedalekich Wadowic i oglądniemy tam przeraźliwie wielkie cmentarzysko, gdzie tysiące „nieprzyjaciół" Rosyan spoczywa w zapomnieniu z dala od swoich. Biedacy ci zmarli przedwcześnie i niepotrzebnie. Kawałek suchego chleba, porcya brudnej zupy mogła ich uratować, lecz tego nie miał im kto podać. W temsamem, jeśli nie gorszem położeniu znajdują się nasi bracia.

Jestem święcie przekonany, że niema w Polsce człowieka, któryby sprawę powrotu jeńców nie uznał za nagłą, a jeżeli jest, to na pewno możemy go uważać za zwierza, a nie za człowieka. Jeżeli

zatem musimy się zająć powrotem jeńców, to należy się zastanowić, w jaki sposób możemy tego dokazać. Społeczeństwo może poprzeć tę akcyę tak moralnie jakoteż materyalnie. Należy bezwłocznie zwoływać jaknajliczniejsze wiece i tam przedstawiać całą grozę położenia naszych braci w niewoli. Na tych wiecach trzeba uchwalać odpowiednią rezolucyę, którą po podpisaniu przez wszystkich mieszkańców danej miejscowości, należy przesłać do Warszawy na ręce towarzyszki posła Zofji Moraczewskiej. Rezolucya tą powinna brzmieć:

Rezolucya
w sprawie powrotu jeńców wojennych z Rosyi sowieckiej.

„Zebrani na wiecu obywatele gminy . . . . i okolicy w dnia . . listopada 1920 domagają się od rządu natychmiastowego przeprowadzenia wymiany jeńców z rządem sowieckim. Zbliżająca się zima i idące wraz z nią groźne niebezpieczeństwa zdziesiątkowania przez zimno, choroby, głód i nędzę, którą mogliby przebywać w nieogrzanych wozach nawpół boso i nago, co może spowodować masową śmierć żołnierzy, czyni tę sprawę wprost palącą.

Społeczeństwo nie zniesie lekceważenia tej sprawy. Wśród jeńców jest wiele dziesiątków tysięcy ochotników, najlepszych synów ojczyzny. Jest tam mnóstwo młodzieży i dzieci zaledwie zdolnych udźwignąć karabin. Każdy dzień zwłoki w akcyi ratunkowej może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Nie wolno tracić ani chwili.

Solidarni z wnioskiem nagłym posła Zofji Moraczewskiej, uchwalonym jednogłośnie przez Sejm dnia 28 października br., prosimy wysoki Rząd:

1. aby natychmiast wyznaczył miejsce wymiany jeńców na linii demarkacyjnej,
2. aby zarządził powrót jeńców koniecznie w ogrzanych wozach kolejowych w przejezdzie przez Polskę i usiłował skłonić do wydania tego samego zarządzenia rząd sowietów,
3. aby zaopatrzyć jenców w odzież, a nadewszystko w płaszcze i buty,
4. aby Ministerstwo Skarbu wyasygnowało bez zwłoki kwotę niezbędną na pokrycie wydatków z powrotem jeńców związanych. W czem społeczeństwo gotowe jest każdej chwili przyjść skarbowi z najwydatniejszą pomocą, czy to w drodze składek, czy dobrowolnego podatku."

Podpisy:

Im więcej podobnych rezolucyi z podpisami otrzyma tow. pos. Moraczewska, tem lepszy będzie miała materyał do zmuszenia Rządu by sprawę jaknajszybciej i najlepiej załatwił. To jest moralne poparcie sprawy.

Niezależnie od tego trzeba się przygotować do ofiarności, gdy tego zażąda od nas Rząd. Kto wie, czy znowu nie będziemy musieli urządzać masowe zbiórki bielizny ciepłej, ubrań i obuwia. Inicyatywę na razie zostawiamy kierowniczym czynnikom narodu, dopiero w wypadku, gdyby te czynniki zawiodły ujmiemy akcyę w swoje ręce. By jednak ułatwić ofiarnym spełnienie obowiązku, będzie Redakcya przyjmować datki pieniężne na cel powrotu jeńców.

Społeczeństwo z niecierpliwością czeka na rozwiązanie tego problemu, społeczeństwo ma święty obowiązek dopilnować, by znowu czynniki rządzące nie zaniedbały tej sprawy, ma obowiązek przyszłe usiłowania Rządu w tym kierunku jaknajwydatniej poprzeć.

A. Czuma.

Prowokacya i głupota klerykalno-endecka.

Nienawiść klerykalno-endecka, do wszystkiego co demokratyczne, doszła już do punktu kulminacyjnego. Polemika prasowa przemieniła się w „Tygodniku Bialskim" (o ile ten świstek do prasy można zaliczyć) z powodu postradania zmysłów pismaków satanianych w otwartą **prowokacyę** robotników myślących socyalistycznie.

Nr. 47 „T. B." od pierwszej strony do ostatniej roi się od ordynarnych wyzwisk pod adresem socyalistów, a nawet i niesocyalistów — ludzi nie dogadzających zachciankom klero-endeków. Ani cienia przyzwoitości nie można się już dopatrzeć w piśmie, które bądź co bądź na nagłówku nosi takie hasła jak „Bóg i Ojczyzna", „Módl się, pracuj i oszczędzaj". Żadnego wstydu, nie posiadają ludzie, którzy przecież ukończyli wyższe szkoły i otrzymali pomazanie pańskie. Nie mówimy już o tem, że jako kapłani nie uznają wogóle za grzech kłamstwa, oszustwa i potwarzy, bo tego rodzaju argumentami zwalczają niewygodnych sobie socyalistów.

Przeglądnijmy artykuł p. t. „Walka o władzę": autorem tego artykułu jest jeden z uczni Lewina Strońskiego, redaktora „Rzeczypospolitej", który jednak kiepski zdał egzamin. Pomijam to, że zupełnie biedaczysko stanął w sprzeczności z historyą z niedalekiej przeszłości, bo z roku 1918, lecz przekręcanie faktów tak głupio dokonał, iż najgłupszy czytelnik „Tygodnika Bialskiego" mu nie uwierzy, że Sejm a raczej wybory do Sejmu rozpisał rząd Paderewskiego. Każde dziecko bowiem wie w Polsce o tem, że Sejm, to zasługa rządu pierwszego, rządu o którym wstydzą się reakcyoniści pisać.

A czemże to chce udowodnić uczeń Lewina — Strońskiego, że rząd Paderewskiego nie był rządem stronniczym, tylko narodowym? Czy naród polski to endecy? W to także dzisiaj sam Dmowski, nie bardzo wierzy. Dalej, wściekłości, a raczej głupocie w swojej wypisuje ten wielki literat „T. B." o obstrukcyi lewicy w Sejmie takie rzeczy, w które znowu, jeżeli ma jeszcze jaką klepkę, sam nie może wierzyć.

Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, to nie socyaliści, lecz właśnie endecy zbankrutowali, bo przecież Wrangel ginie na Krymie, a francuskie misye ratują się ucieczką i z wielkiej odbudowanej Rosyi carskiej pozostały nici — o takiej marzą endecy. P. P. S. się nie skompromitowała, niech się „T. B." nie obawia o czystość polityki pepeesowskiej — PPS. bowiem nie miała żadnego celu w Kijowie, ani też wyprawy kijowskiej nie popierała, czego dowodem okres Borysowa, o ile biedne „sztubaczysko" Lewina sobie przypomina. Ale księża-biskupi błagali Naczelnika Państwa w owym okresie, że nic sobie nie życzą, tylko, kiedy Naczelnik wyszczerbi miecz o złotą bramę Kijowa, to fiolety biskupie pragnęły w Kijowie msze dziękczynne odprawiać. Więc kto się skompromitował?

Dalej przypisuje pismak endecki socyalistom zamiary rewolucyjne, przez liczne strejki górników, robotników rolnych i t. d., każdy wie o tem, że strejki, to następstwo wojny, która życie gospodarcze wtrąciła w przepaść. Co zaś do samej rewolucyi, to gdyby to byli socyaliści chcieli uczynić, to mieli wybór między bolszewikami a Obroną Niepodległości. I rzeczą naturalną, wybrali obronę, wtenczas, kiedy nietylko Lewiny—Strońscy, ale i inni szachraje polityczni uciekali do Poznania ze swoimi łupami. Lud robotniczy stanął wtenczas murem przy ideach narodowych, lecz odwrócił się od podłych zdrajców w rodzaju endeko-klerykalnych oszustów politycznych, zasłaniających się „Bogiem i Ojczyzną".

Drugi artykuł nacechowany rozmyślną prowokacyą i nienawiścią, z której sam Papież chyba nie rozgrzeszy duszpasterza bialskiego, to „Czerwona hołota", umieszczony w tym samym Nr. „T. B." Oto nauczyciel idei Chrystusowej zaczyna go od słów „Z uczuciem palącego wstydu.....", lecz sam, jak się dalej okazuje, stracił poczucie wstydu i jak panper uliczny woła pod adresem zasłużonych posłów ludowych **„hołota łotrów socyalistycznych", „czerwona hołota"** i t. p. Fe! wstydźcie się księże, ażeby po uniwersyteckich naukach dojść do takiego rynsztokowego polemizowania. Jeszczeby to uszło gdyby tam w Sejmie pod wrażeniem tych scen padło nierozważne słowo, lecz tak na zimno po dwuch tygodniach pisać, to wstyd, wstyd.

Wszystkie obawy, któremi prowokacyę ruchu robotniczego chcecie usprawiedliwić, są bezpodstawne i wprost głupie. Górnemu Śląskowi nie grozi demokratyzm w Polsce, lecz groźnem dla niego, jako części kraju o wielkim przemyśle jest właśnie reakcyjny senat. To samo jest z Wileńszczyzną, Gdańskiem, nie mówiąc już o pokoju z bolszewikami, który dla was jest czemś takiem, jak czerwona płachta na rozjuszonego byka. — Pisząc bowiem słowa, że **pokój z bolszewikami już trzeszczy, módlcie się w duchu o nową wojnę.**

Najgłupiej to już wygląda w waszem świstku to zdanie „Dzieje się niesłychane podeptanie zasad demokratycznych". Koń by się śmiał. Klerykali i endecy mają demokratyczne zasady! Może nimi jest panująca religia — albo stawianie szubienic dla robotników przez Lutosławskiego w Sejmie — albo może zamach Maślanki na 8 godzinny dzień pracy — wreszcie militaryzacya kolejarzy i wiele innych kwiateczków z grządki reakcyjnej. A teraz pozwólcie, że użyję waszych słów i **„Lud robotniczy i włościański ze zgrozą patrzy na bezczelność" endecko-klerykalną i powtarza sobie — kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera.**

Tak, tak, postradaliście rozum i grzęźniecie w głupocie, miotając się na lewo i prawo, jak stado baranów. Bądźcie spokojni o mandaty poselskie, zostawcie ich ludowi a zajmujcie się raczej stroną moralną swojego własnego życia.

I jeszcze jedno.

Dla dopełnienia prowokacyi piszą redaktorzy „T. B." w ten sposób:

„Krótkie a ważne pytanie?"

Pod względem aprowizacyjnym nie było może nigdy tak źle jak teraz. Wprost niema co włożyć do gęby. A przecież mamy na czele w rządzie chłopa Witosa i socyała Ignasia Daszyńskiego. Witos trzema za chłopami, ale Daszyński niby „obrońca ludu" przecież tam siedzi po to, aby nam, robotnikom, a nie tylko jemu samemu było dobrze. Dlaczego nie rekwiruje, kiedy potrzeba, przecież teraz z piastowcami trzyma, dlaczego nie kupuje, dlaczego nieba i piekła nie porusza, byleby głodnemu ludowi dał chleb? Czy chce, żeby ludzie byli jeszcze więcej źli i niezadowoleni i przy następnych wyborach znowu socyałów wybrali? Mamy już dość tych krakowskich a zwłaszcza socyalistycznych posłów!

Szczyt bezczelności!

Więc klerykali i endecy, którzy ryczeli o wolny handel, którzy głosowali w Sejmie za ustawą o kontyngencie i taką ustawę uchwalili — ci, którzy mają rzekomo zasady demokratyczne okażą tow. Daszyńskiemu **zrywać tą ustawę i rekwirować.**

Przypatrz się więc ludu pracujący obłudzie klerykalnej — kazano ci krzyczeć o wolny handel, a dzisiaj kiedy niema co jeść, to, ażeby gniew ludu odwrócić od siebie, wskazuje się na Daszyńskiego, który jest tylko jedynym członkiem rządu na **osiemnastu ministrów** niesocyalistów.

A gdzież podział się ks. Mączyński, Czarnecki i inni handlarze, przepraszam zwolennicy wolnego handlu? Nieba tow. Daszyński też nie może ruszać, bo przecież klerykali mają tam bliżej.

Socyaliści robią co mogą w sprawie aprowizacyi i socyaliści protestują przeciw wyzyskowi, a wasi agitatorzy, jak p. Palichleb, publicznie na rynku w Białej 18 listopada namawiał chłopa Nycza ze Starejwsi, ażeby za gęś nie przyjął **400 Mk.**, tylko by żądał **800 Mk.**

Oto wasza klerykalna działalność, i na nic artykuły, na nic kumanie się z endeckimi żydkami Lewinami i Weinfeldami, na nic obrona Silberberga, by nie musiał płacić 20 000 Mk. urzędowi walki z lichwą — to wszystko świadczy o tem, że głupota wasza dochodzi zenitu i stanie się to, co jest w bajce o żabie i wołach. Nie będę odpowiadał na dalsze wasze fałszerstwa, jak korespondencya „z Bystrej", „O pochodzeniu człowieka", „O Domu Robotniczym" i t. p. Zwracam tylko uwagę czytelnikom waszego świstka, — jeżeli nie straciliście zupełnie poczucia świadomości, to uważnie jeszcze raz weźcie do ręki „T. B." Nr. 47 i przeczytajcie, a spostrzeżecie, że niema dla was tam żadnej nauki, żadnej obrony, tylko nienawiść straszna przeciw ludziom, których redaktorzy „T. B." niegodni w piętę p . . . . Odwróćcie się od prowokatorów i stańcie murem przy sztandarze „Wolności, Równości i Braterstwa".

A. Pająk.

Niemieccy socyaliści o zajściach na Górnym Śląsku.

(SBP). Niemiecka prasa większościowo-socyalistyczna nie przestaje przelewać łez krokodylich z powodu rzekomego maltretowania i rozbrajania przez Polaków i Francuzów ludności niemieckiej na Górnym Śląsku. Z całą litanią fałszów, protestów i skarg wystąpiła niemiecka S. D. Partya do Międzynarodowego Biura Socyalistycznego w Brukselli, jeszcze bardziej obłudną i kłamliwą odezwę pod szumnym tytułem „o pomoc dla górnoślązaków" wysłał Zarząd powszechnego niemieckiego związku organizacyi zawodowych do Międzynarodówki Zawodowej. W odezwie tej czytaliśmy m. i.: W kraju, nie znającym niemal przed zawarciem traktatu wersalskiego zatargów narodowych wśród robotników, dziś pod wpływem wszechpolskiego podjudzania — srożą się walki bratobójcze. Wielu czujących po niemiecku mieszkających na Górnym Śląsku i uświadomionych klasowo robotników pada ofiarą gwałtów sfantazowanych polskich robotników... Francuscy dowódcy sympatyzują z polskiemi rozruchami. Przeciwko rabusiom i mordercom żadnych dotychczas środków nie przedsięwzięto... Niema wprost miejsca, gdzieby się można było czuć bezpiecznie..." Niedawno wreszcie, przed udaniem się dyrektora Międz. Biura Pracy Ligi Narodów, tow. Alberta Thomas'a, do Berlina, Pragi i Warszawy szajdemanowcy górnośląscy zwrócili się i doń z szeregiem analogicznych skarg, obliczonych na zupełne nieuświadomienie zagranicy o istotnym stanie rzeczy na Górnym Śląsku.

Biuro Prasowe P. P. S. w memoryale, wysłanym do sekretarza Międzynarodówki, tow. K. Huysmansa podało rzeczowe wyjaśnienie sytuacyi na Górnym Śląsku, wykazując, iż „rzekome rozbrojenie" ludności niemieckiej było jedynie rozbrojeniem band pruskiej policyi t. zw. „Sicherheitswehry" i zmierzało tylko do równouprawnienia ludności polskiej w dziedzinie władz bezpieczeństwa. Obecnie na poparcie naszej opinii podajemy głos niezależnych socyalistów niemieckich, głos tedy tym znamienniejszy, iż pochodzący bezpośrednio z uczciwych niemieckich sfer socyalistycznych.

W n-rze „Freiheit", organie centralnym niezal. soc. partyi niem. z dnia 20 sierpnia br. umieszczony jest następujący artykuł p. t. „Oberschlesische Hassstimmung", omawiający krwawe wydarzenia sierpniowe:

„Coraz wyraźniejsze jest, iż wtorkowe i środowe wypadki w Katowicach były planowo przygotowane przez żywioły niemiecko-nacyonalistyczne. Aby zrozumieć obecne wydarzenia, cofnąć się jednak należy do tych faktów tragicznych, które rozwijały się na Górnym Sląsku w atmosferze tolerancyi ze strony rządu niemieckiego, prowadząc nietylko do więzienia, a nawet mordowania tysięcy rewolucyjnych robotników, lecz i do zaostrzania w najwyższym stopniu antagonizmów narodowych między Polakami a Niemcami. Przybyła Komisya Międzyaliancka, Górny Sląsk został przez wojska francuskie, włoskie i angielskie okupowany, lecz pozostały **nadal niemieckie organizacye nacyonalistyczne, częściowo pod zmienionemi nazwami.** Działa tedy „Wolne Zjednoczenie“, rozszerzył się pod pretekstem popierania interesów uprawnionych do głosowania Niemców „Związek wiernych ojczyźnie Górnoślązaków, utworzone zostały wreszcie nielegalne, zbrojne „Stosstruppy“, podlegające wejskowemu dowództwu i wojskowo zorganizowane. To czym „Orgesch“ ma być dla całych Niemiec, **oddawna już urzeczywistnione jest na Górnym Sląsku i korzysta z daleko sięgającego poparcia oraz pomocy materyalnej ze strony urzędów państwowych.**

„Jak nas zapewniają **z górnośląskich kół robotniczych Komisya międzyaliancka zachowywała się dotąd bez zarzutu.** Jej pierwszem zarządzeniem było **zniesienie rządów gwałtów, zaprowadzonych przez dawnych władców,** setki robotników zostało bezwłocznie uwolnionych z więzień. O najostrzej atakowanym przez prasę burżuazyjną komendancie Katowic, płk. franruskim Blanchardzie komunikują nam iż przed wojną pracował w okręgu hutniczym, włada językiem niemieckim i obeznany jest doskonale ze stosunkami panującymi na Górnym Śląsku. Niewątpliwie, iż również i ze strony polskiej uprawiana jest agitacya nacyonalistyczna, niema jednak dotąd żadnych dowodów aby Komisya Międzyaliancka, jak twierdzą nacyonaliści niemieccy, popierała stronnicze Polaków. Pewne zaś jest, że **nacyonaliści prowokują nadal brutalnie ludność polską stanowiącą na Górnym Sląsku większość, iż rozniecana jest bezustannie nienawiść Niemców przeciwko Polakom.** Falę nienawiści zwrócono również przeciwko Komisyi międzyalianckiej, zaś wreszcie nienawiść owa skupiła się przedewszystkiem na załodze francuskiej, stanowiącej główną część wojsk okupacyjnych.

„Propaganda niemiecka nie ograniczała się do wykazywania ludności górnośląskiej, jak wyższą jest pozornie kultura niemiecka od polskiej, uciekała się natomiast do najnikczemniejszych i najniższych środków agitacyi „za niemczyzną“. **Setki złotem niemieckim opłaconych szpiclów grasowało na całym obszarze, starając się, by nie załagodziły się antagonizmy polsko-niemieckie.** Zamazywano szyldy polskie, ścierano w nocy napisy polskie na dwujęzycznych drogowskazach, ustanowionych na wskutek zarządzeń komisyi, na plakatach i w pismach stawiano pod pręgierzem uczciwe dziewczyny, za to jedynie iż pozostawały w przyjacielskich stosunkach z francuskiemi żołnierzami. Jednocześnie zaś wyrastały tuzinami pisma „niemieckie“, których poczytności szukać by trzeba było chyba na księżycu.

„W tej atmosferze rozegrały się znane wydarzenia. Organizacye robotnicze zwołały na wtorek zgromadzenia dla protestu przeciwko usiłowaniom udzielenia Polsce militarnej pomocy. Towarzysze nasi domagali się od władz francuskich wstrzymania ruchów wojsk, które zdaniem ich stały w sprzeczności z neutralnością Niemiec. **Ruch ów został fałszywie wykorzystany przez żywioły nacyonalistyczne.** Sądziły one iż zdarzyła się sposobność dla zadania śmiertelnego ciosu nie tylko Polakom lecz i Francuzom; uchwały robotników stanowiły dla nich jeno środek zamaskowania się. Wyjaśnione być musi **kto rozgłaszał po całym świecie kłamstwa o rzekomo przygotowanym strejku powszechnym.** Kto podburzał „masy“ do śpiewania „Warty nad Renem“ oraz „Zwycięsko powalimy Francyę“ przed lokalami Komisyi międzyalianckiej oraz polaków? Kto wysyłał sztubaków na ulicę? Kto kierował napadami na pisma i zakłady polskie? Komu nadano prawo aresztowania w hotelu „Deutsches Haus“ w Katowicach 17 osób i rozstrzelania „na mocy prawa“ jednej z nich na miejscu?“

W ten sposób jasno, uczciwie, szczerze stawiają sprawę nasi towarzysze niemieccy. Ów głos uczciwych socyalistów niemieckich zestawiamy z powyżej cytowanemi fałszerstwami i obłudą legionów i ich przyjaciół, którzy w czasie wojny, z ramienia rządu niemieckiego, usiłowali pośredniczyć w wysyłaniu robotników belgijskich w głąb Niemiec jako niewolnicze batalіony robocze.

Do Górnoślązaków
zamieszkałych w powiecie bialskim.

W niedalekiej przyszłości odbędzie się na Górnym Śląsku głosowanie plebiscytowe, które zadecyduje czy prastara ta piastowska dzielnica powróci do Polski, czy też może już na zawsze pozostanie od niej oddzielona i wydana na łup dalszej germanizacyi.

Społeczeństwo, wszystkie jego organizacye społeczne, ekonómiczne, jakoteż władze muszą uczynić wszystko, co leży w ich mocy, aby plebiscyt wypadł na naszą korzyść.

Znaczna liczba Górnoślązaków, którzy wedle postanowień traktatu wersalskiego będą uprawnieni do wzięcia udziału w głosowaniu w okręgu plebiscytowym Górnego Śląska mieszka stale lub przebywa chwilowo w Małopolsce.

Nadmienia się, że okręg plebiscytowy Górnego Śląska obejmuje powiaty: Opole (Oppeln), wschodnia połowa powiatu Prądnickiego (Neustadt), Głupczyce (Leobschütz), Raciborz (Ratibor), Rybnik (Rybnik), Pszczyna (Pless), Katowice (Kattowitz), Bytom (Beuthen), Zabrze (Zabrze), Gliwice (Gleiwitz), Koźle (Kosel), Wielkie Strzelce (Gross-Strelitz), Tarnowskie góry (Tarnowitz), Lublinice (Lublinitz), Oleśno (Rosenberg) Kluczborek (Kreuzburg).

Wchodzą tu w rachubę urodzeni w okręgu plebiscytowym Górnego Śląska Polacy obojej płci, którzy w bieżącym lub przyszłym roku ukończyli względnie ukończą przynajmniej 20 rok życia, Górnoślązaczki, żony Małopolan, o ile wykażą się metryką ślubu, osoby nieurodzone na Górnym Slązku, lecz mające stałe miejsce zamieszkania w okręgu plebiscytowym, które chwilowo przebywają w Małopolsce, oraz nieurodzeni na terenie plebiscytowym Polacy, którzy przez władze niemieckie zostali stamtąd wydaleni.

W swoim czasie przeprowadziło Starostwo rejestracyę uprawnionych do głosowania na Górnym Śląsku. — Jednak nie wszyscy uprawnieni uczynili zadość wezwaniu.

Wobec tego Starostwo wzywa ponownie wszystkich Górnoślązaków zamieszkałych, względnie czasowo przebywających w jednej z gmin tutejszego powiatu, ażeby do 24 godzin zgłosili się do rejestracyi w gminie swego obecnego pobytu, albo wprost w Starostwie w Białej.

Starostwo zwraca się równocześnie z wezwaniem do ogółu obywateli Państwa, ażeby w miarę możności starali się o zbieranie informacyi, co do tych osób, którym przysługuje prawo wzięcia udziału w plebiscycie na Górnym Śląsku i o każdej takiej osobie niezwłocznie zawiadomili Urząd gminy miejsca zamieszkania tej osoby oraz Starostwo w Białej.

Radca Namiestnictwa,
Kierownik Starostwa:
Różecki m. p.

List do Redakcyi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mimo, że nie jestem socyalistycznych przekonań, pozwalam sobie niniejszym prosić Go o zamieszczenie mych uwag na łamach „Wyzwolenia Społecznego“, które uważam za stosowne podać do publicznej wiadomości.

Jako bezpartyjny nie mieszam się w żadne polityczne walki, nie mogę przeto powiedzieć, kto ma racyę, socyaliści czy „chrześcijanie“ w Białej, stwierdzić jednak mogę, że poziom etyczny „Tyg. Bialskiego“ pozostawia wiele do życzenia. Poziom ten nie odpowiada ani wykształceniu osób, ani też stanowi osob w tem piśmie piszących. Nie o to mi jednak chodzi obecnie, — mnie chodzi o napiętnowanie skandalicznego zgorszenia, jakie szerzy „Dom Katolicki“ w Bielsku przy pl. Blichowym.

We środę, dnia 17 listopada br. czekałem na tramwaj przy przystanku vis-á vis wspomnianego domu. Dziwnym zbiegiem okoliczności tramwaj nie nadchodził, stałem tam przeto od 8 godz. 37 min. do 8.54 i to co widziałem, opisuję. Co parę sekund wychodziło z „Domu Katol.“ po kilka par złożonych z żołnierza (przeważali kawalerzyści) i dziewczyny. Dzielni wojacy szli przytuleni do swych towarzyszek, obejmując je w pół i znikali w dyskretnych mrokach jesiennego wieczoru. Nie krępowało ich wcale, że ulicą przechodziło wiele ludzi. W przeciągu wyżej wymienionego czasu wysypało się przez trzy razy na ulicę po kilkanaście dziewcząt, które hałasując w iście uliczniikowski sposób, szły a raczej biegły w kierunku Kamienicy. Co parę minut wybiegało po kilka dziewcząt i pędziły na plac Blichowy, o kilkanaście metrów od przystanku. Tam przystanąwszy pochylały się i... zdawało się, że naraz z pogodnego nieba puścił się rzęsisty, ulewny deszcz, a woda gwałtownie ścieka rynnami na ulicę. Sceny te powtarzały się co parę minut (dosłownie: co parę minut) a panienki z „Domu Katol.“ nic sobie z tego nie robiły, że o kilkanaście kroków stoi kilku mężczyzn wojskowych i cywilnych.

Pomijam już to, że takie zanieczyszczanie publicznego placu jest niedopuszczalne ze względów zdrowotnych, — ale gdzie choćby najprymitywniejsze wymogi przyzwoitości. Również nie dziwię się żołnierzom, boć jest powszechnie znaną rzeczą, że żołnierza uprzyjemniają sobie trudy wojskowej służby trunkiem, kartami, no i dziewczętami i tego nikt im zbyt surowo za złe nie bierze, ale niechże obejmywania w pół i śmiałe całusy nie mają miejsca na ulicy. Tu ponoszą winę dziewki i ci, którzy urządzają w „Domach Katol.“ orgie tańców.

Sprawę tę dlatego poruszyłem publicznie, by kierowników ruchu „chrześć. społecznego“ a przedewszystkiem księży z p. Mączyńskim na czele zmusić do wkroczenia w te skandaliczne sprawy i pouczenia swych zwolenniczek, by z „Katol. Domu“ nie robiły domu publicznego.

Żywię przekonanie, że Szanowny Pan Redaktor przychyli się do mej prośby, zaco z góry dziękuję i łączę wyrazy szacunku.

Lipnik-Leszczyny, 18 listop. 1920. R. S.

Konferencya Zarządów konsumów.

W niedzielę 14 bm. odbyła się w Białej w lokalu Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego“ konferencya Zarządów konsumów wspólnie z delegatami P. P. S.

Sytuacyę aprowizacyjną przedstawił tow. Pająk, który między innemi zwrócił uwagę, że za katastrofalną gospodarkę aprowizacyjną ponoszą winę i członkowie konsumów, którzy politycznie nieraz bezwiednie popierali hasła stronnictw klerykalnych i endeckich o wolnym handlu. Obecnie nie można naprawić — mówił tow. Pająk — w jednym miesiącu, ani nawet w jednym roku tego co zabagniono w przeciągu dwu lat. Konieczną jest rzeczą, ażeby członkowie konsumów obok organizacyi gospodarczej zbudowali organizacyę polityczną, która będzie miała za zadanie uświadomienie klasy pracującej i wyzyskiwanej.

W dyskusyi zabierali głos tow. Wanat, Papla, Mędrak, Fajkis, Pająk z Bielska, Czauderna i tow. Gębala, który postawił następujący wniosek:

„Konferencya wzywa wszystkich członków Zarządu konsumów, ażeby sami wstępowali i zakładali wszędzie Komitety P. P. S.“

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Tow. Pająk omawiając sprawy polityczne postawił wniosek:

„Wzywa się wszystkich członków Zarządu konsumów, ażeby wobec zbliżających się wyborów do Sejmu urządzali zbiórki i przedsiębiorstwa dochodowe na fundusz wyborczy“.

I ten wniosek uchwalono.

Oprócz tego uchwalono kilka wniosków poufnych, dotyczących uzdrowienia panujących stosunków w niektórych miejscowościach, które są anormalne. W końcu wybrano dwóch delegatów, a mianowicie tow. Nawrockiego i Olejaka, jako przedstawicieli małorolników zorganizowanych w konsumach, celem przedstawienia tychże do Powiatowej Komisyi Ziemskiej w Białej.

Zebrani założyli protest przeciw mianowaniu małorolnych zastępców w Komisyi bez wiedzy małorolników.

Po przemówieniu kilku towarzyszy w sprawach lokalnych, przewodniczący konferencyi tow. Pająk zamknął posiedzenie z apelem do dalszej skutecznej pracy na drodze gospodarki społecznej.

Wspomnienia inwalidy.

Ósmy rok mija od czasu, kiedy w Małopolsce zaczął się rozwijać ruch wyzwoleńczy, kiedy idea Piłsudskiego Wyzwolenia Polski nabierać zaczęła kształtów realnych. W Zakopanem odbył się wówczas Zjazd tej Polski podziemnej, gdzie dokonało się zjednoczenie stronnictw niepodległościowych i wyłonienie „Tymczasowej Komisyi“, „S. Z.“, „Polski Skarb wojskowy, zbieranie składek — oto praca z przed ośmiu laty. Pamiętam te chwile wielkiej doniosłości, które przeżywaliśmy w podziemiach grodu żywieckiego, tam przyjmowaliśmy delegatów Polskiej Organizacyi Bojowej, tam padały rzewne słowa przysięgi na wierność Ojczyźnie i wydania walki wszystkim najezdcom. Ze łzami w oczach przysięgali koledzy (dziś inwalidzi) na Krzyż Pański, na honor, iż w każdej chwili gotowi pójść choćby na śmierć w obronie Niepodległości.

Ludzie ci byli strażą przednią na ogół słabą, ale duchem silni, która torowała drogę wielkiej potężnej armii, dawała się odczuć, że dopiero po trupach naszych przyjdą ci co Niepodległość zdobędą.

Pomimo tego zapału, nie było danem wszystkim kochającym Ojczyznę z chwilą wybuchu wojny stanąć w szeregach strzelców Piłsudskiego. Nale-

żało wielu z nich do armii zaborczych i oni to, czy chcieli czy nie, musieli stanąć pod obcym sztandarem. Kiedy dzisiejszy Naczelnik Państwa ze swoją drużyną przekroczył granicę Kongresówki — małopolskie pułki (austryackiej armii) ten sam miały cel zgniecenia wówczas największego wroga jakim była carska Rosya, świadczy o tem choćby ten krwawy bój pod Kraśnikiem. Tam zginęli najlepsi synowie Polski, ci, których gwałtem wtłoczono w armie zaborcze. Walczyli, jak przystało na Polaków, ażeby dopomóc i pomścić swych braci gnębionych za śnieżne tajgi Sybiru, za łzy matek i wdów.

O jednych świadczą krzyże, więc niech śpią w spokoju, drudzy wrócili jako żywe pomniki wojny, niestety kalekami, wrócili bez nóg, a jedni może tylko z pogruchotanemi kośćmi, jeszcze inni ciemni i t. d. I smutna dola tych ludzi, bo nie tylko ból ciała, lecz straszniejszy jest ból ducha, który ich pożera, cierpi z nich wielu z przyczyny nigdy nie oczekiwanej, a tą przyczyną jest odmawianie tym bohaterom — polskości.

Z boleścią czyta dzisiaj niejeden inwalida ogłoszenia i rozporządzenia według których przyznaje się inwalidom armii polskiej generała Hallera i t. p. prawo pierwszeństwa. Nie można im tego odmawiać, ale też nie można tych pierwszych zwycięzców odsyłać może do przepadłej Austryi.

Gorzko i smutno tym biedakom w ich własnej Ojczyźnie w takich warunkach. A jednak, gdy wróg zagrażał naszej Ojczyźnie, wielu z nich mimo kalectwa, o ile ich zechciano przyjąć, poszło na zew Naczelnika Państwa, poszli tak jak w czasach niewoli, byli gotowi iść na śmierć dla sprawy świętej, wolności Ojczyzny. I kiedyś w przyszłości kronikarz szperając w kartach martyologii polskiego narodu, zapisze złotemi literami imiona tych, co w czasach niewoli nie płaszczyli się przed krwawymi carami, Habsburgów czy Hohenzollernów, jak różnorodni arcypatryoci, lecz zawsze byli gotowi na zew „złotego rogu" i bacznie zwróciwszy wzrok, czyhając słuchali na tętent z krakowskiego gościńca, i za to spotyka ich zapłata. Gdyby generał Haller wiedział ile bólu smutku i żalu przyniosła fundacya jego imienia tym prawym synom Ojczyzny, i on zasmucić by się musiał, boć przecież on chciał koić rany. A jednak... I płyną wspomnienia minionej przeszłości — niewola — walka — zwycięstwo — wolność i... teraźniejsza smutna rzeczywistość.

K. Dudek.

Krzywdzenie inwalidów, wdów i sierót byłych armii zaborczych.

Krzywdzenie inwalidów coraz bardziej odczuwają bohaterowie z armii zaborczych, którzy walczyli jednak o tę samą Ojczyznę, wolność i sprawiedliwość, co i inwalidzi z wojska polskiego. Ojczyznę wolną już mamy, chociaż jednak nie można powiedzieć, że jest wolność i sprawiedliwość jakąśmy sobie przedstawiali. Mamy Sejm polski, który uchwala różnorodne ustawy dla obywateli, lecz z tych ustaw mało korzystamy, albowiem ustawy wydawane są przeważnie tak niejasne, iż można je różnie rozumieć, a podwładni urzędnicy poszczególnych Ministerstw nie zawsze wykonują ustawy tak, aby wszyscy z nich korzystali, przedewszystkiem inwalidzi, wdowy i sieroty. Dotychczas pomimo apelu do rządu i posłów nie mamy ustawy o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierót. Jest jednak tymczasowa ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, gdzie inwalida 100% otrzymuje 80 Mk. miesięcznej pensyi, z podwyżką 300% co uczyniło 320 Mk. miesięcznie. Jest to ochłap rzucany tym biedakom, albowiem żaden z tych biedaków wyżyć za 10 Mk. dziennie, w tak drożyźnianym czasie, nie może. Natomiast inwalida 15% (to już musi mieć wielkie uszkodzenie) otrzymuje z dodatkiem 300% aż 100 Mk. Jednak inwalida z małem procentem cośkolwiek sobie zapracuje, jednak nigdy tyle ile zdrowy, bo upominając się poprawy zawsze ma odpowiedzi—przecież jesteś inwalidą, jeżeli nie chcesz pracować to mam ludzi zdrowych, inwalida taki musi więc dalej pracować za marną zapłatę.

Nareszcie rozporządzeniem Min. Spraw. Wojskowych uchwalono dla inwalidów dodatki drożyźniane od Mk. 40 do Mk. 680 miesięcznie. Niejeden pomyślał sobie, no, przecież to jakoś lepiej będzie gdy coś więcej otrzymam, przecież będę mógł prędzej kawałek chleba dla dzieci kupić, lecz mylne były jego zapatrywania — albowiem ustawa powiada, jeżeli pracujesz i zarabiasz 50 Mk. dziennie t. j. tyle ile niewykwalifikowany robotnik, to ci wystarczy na utrzymanie.

Niejeden mając kilkoro dzieci, a mając zawód jakiś, nie mógł pracować spowodu ran w dawnym zawodzie, musiał się przeto chwycić innej roboty, przy której nie zarabia tyle ile jego koledzy zdrowi, ale ponieważ zarabia 50 Mk. przeto dodatku nie otrzyma, tego dodatku drożyźnianego, którego dziś każdy urzędnik a nawet robotnik pobierał będzie w stosunku do swego zarobku.

Dalszą krzywdą jest rozporządzenie Min. Spraw Wojsk. L. Dz. Rosk. 186 z 30 września 1920 (Wstrzymanie dodatków na żonę i dzieci) dla inwalidów, którzy ożenili się po powrocie z wojska t. j. jako inwalidzi.

Wiemy dobrze, że dodatki na żonę i dzieci otrzymują inwalidzi I i II kategoryi, inwalidzi, którzy zupełnie na utrzymanie swoje zapracować nie mogą.

Z rozporządzenia tego widać, iż inwalidzie żenić się nie wolno.

A któż więc, panowie, będzie się opiekował takim inwalidą na starość?

A wreszcie rozporządzeniem generalnego delegata, p. Gałeckiego, należy wstrzymać zasiłki dla wdów i sierót po żołnierzach poległych byłych armii zaborczych. Dlaczego? Rzecz nie wyjaśniona. Czyż wdowa po poległym w wojsku polskiem ma inny żołądek od wdowy po poległym wojska austryackiego? A któż kazał iść temu żołnierzowi do wojska austryackiego? któż go asenterował? Ci sami panowie, którzy niegdyś siedzieli na usługach Austryi a dziś pierwszeństwo mają w Polsce.

Dlatego apelujemy do Was, Panowie Posłowie, zajmijcie się trochę tymi nieszczęśliwymi, wygotujcie ustawę, któraby zapewniła choć w części byt poszkodowanym. Wygotujcie ustawę sprawiedliwą, ustawę, którąby nie była zmieniono przez p. urzędników, bo w innem razie krzywda wyrządzona tym najbiedniejszym z biednych nie wpłynie wcale na rozrost i trwałość państwa.

L. W., inwalida.

Korespondencye.

Oświęcim. W niedzielę 21 bm. odbyła się w Oświęcimiu konferencya P. P. S. przy udziale delegatów z Brzeszcz, Jawiszowic, Oświęcimia, Białej i Chrzanowa.

O sytuacyi politycznej mówił tow. Pająk z Białej. W sprawach Kas Chorych tow. Dr. Bałanda i tow. Grohs z Chrzanowa. Sprawy zawodowe referował tow. Papuga. W dyskusyi zabierało głos kilku towarzyszy, którzy wyrażali zgodę na projekty referentów, co do dalszej działalności partyjnej i stanowiska poszczególnych komitetów.

O godzinie 4 popołudniu odbyło się publiczne zgromadzenie w sali hotelu p. Herca przy udziale około 800 słuchaczy. Przewodniczył tow. Zygmunt Michał. Pierwszy zabrał głos tow. Pająk, który omówił istnienie państwa polskiego od czasów rządu tow. Moraczewskiego i działalność poszczególnych rządów. Przechodząc do dni sierpniowych, wskazał na zdradziecką robotę endeko-klerykałów, którą uprawiali w chwili groźnej dla Polski i kontynuują dalej, przygotowując równocześnie zamach na prawa ludu. Apeluje wkońcu do zebranych, ażeby się skupiali pod sztandarem P. P. S. i przedkłada rezolucyę, wyrażającą hołd armii i Piłsudskiemu za obronę granic, podziękowanie tow. Daszyńskiemu za zawarcie pokoju, zaufanie Klubowi posłów socyalistycznych, pogardę dla stronnictw endeko-klerykalnych, wkońcu rezolucya wzywa posłów Tabaczyńskiego i Maślankę do usprawiedliwienia się, dlaczego, wybrani przez lud, popierają reakcyę, a jeżeli się nie usprawiedliwią na zebraniu publicznym w Oświęcimiu — lud wzywa ich do złożenia mandatów poselskich. — Zebrani burzą oklasków podziękowali mówcy i rezolucyę jednogłośnie uchwalili.

Następnie przemawiał tow. Grohs z Chrzanowa i tow. Papuga. Tow. Papuga w mocnych słowach przedstawił zebranym skutki polityki pańskiej, wspomniał o bezimiennych bohaterach wojny światowej, który błogosławieni przez kler szli walczyć za krwawych carów — mówił z wielkiem uczuciem, tak, że na sali słychać było płacz kobiet.

Wkońcu tow. Pająk w krótkich słowach przedstawił zebranym rozpaczliwy stan aprowizacyi i skutki wolnego handlu, apelując do zebranych, ażeby wzięli się do samopomocy i niedopuścili do prowokacyi reakcyi, która chce wywołać rozruchy głodowe.

Przewodniczący dziękując zebranym i referentom, zamknął to imponujące zgromadzenie.

Buczkowice. Liczne zgromadzenie odbyło się w niedzielę 21 b. m. popołudniu w sali p. Kubicowej. Przemawiał tow. Wanat w sprawie sytuacyi politycznej i gospodarczej. Następnie tow. Nycz przedstawił sprawę organizacyi zawodowej robotników w fabryce „Mundus", gdzie kierownik swoją głupotą doprowadzili robotników do obecnego stanu. Zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali obu referentów. W dyskusyi przemawiali tow. Gębala i Kubica. Zebrani uchwalili rezolucyę w sprawie powrotu jeńców wojennych, na czem zakończono zgromadzenie.

Aleksandrowice. Zgromadzenie odbyte u nas 21 bm. jeszcze raz wykazało, że wbrew różnorodnych klechów i szowinistycznych agitatorów, proletaryat tutejszy ręka w rękę idzie w kierunku zmiany ustroju. Referował tow. Gaudor i tow Dobija. Zebrani uchwalili rezolucyę, że w walce z reakcyą pójdą razem solidarnie, bez względu na narodowość i wyznanie. Przewodniczący zgromadzenia, tow. Woźniak, dziękuje zebranym i o godz. 6 wieczór zamyka zgromadzenie.

Wiadomości polityczne.

Minister skarbu Grabski ustąpił. Na wezwanie posła Głąbińskiego, Minister Grabski podał się do dymisyi. O bezpośredniej przyczynie wycofanie p. Wł. Grabskiego ze stanowiska ministra skarbu donosi „Robotnik" co następuje:

Klasy posiadające w najwyższem stopniu są niezadowolne z ustawy o pożyczce przymusowej. Pragną ustawę tą sabotować—między innemi w ten sposób, że starają się usilnie o to, aby nie były wydane przepisy wykonawcze do tej ustawy. Prawica komisyi skarbowo-budżetowej, z p. Głąbińskim na czele, oczywiście chce burżuazyi i obszarnikom dopomódz w tem zbożnem dziele.

Otóż jest rzeczą oczywistą, że narodowa demokracya, sabotująca ustawę o przymusowej pożyczce, nie mogła pozostawić twórcy tej ustawy na stanowisku ministra skarbu.

Zwłaszcza, że zbliżają się wybory, i narodowa-demokracya nie chce narażać się kapitalistom, zaopatrującym jej skarbiec partyjny. A wobec tego, interesy skarbca państwowego muszą ustąpić.

Z angielskiego ruchu socyalistycznego. (SBP) Zarząd Niezal. Partyi Pracy, stanowiącej lewy kierunek, do którego mają się wypowiedzieć poszczególne sekcye miejscowe. Według paryskiej „Humanité" projekt ten w streszczeniu tak się przedstawia:

1. **Cel.** Niezależna Partya Pracy jest organizacyą socyalistyczną, której celem jest położenie kresu obecnemu systemowi kapitalistycznemu i wyzyskowi pracy, a zaprowadzeniu takiego systemu, dzięki któremu społeczność będzie posiadała i organizowała środki pracy na korzyść wszystkich.

2. **Władanie wspólną własnością.** Organizacya pracy w socyalistycznym państwie powinna być oparta na wspólnej własności ziemi i kapitału. Nadzór powinien się znaleść w ręku organizacyi centralnych oraz miejscowych, reprezentujących wytwórców i spożywców. Wewnętrzne kierownictwo każdej gałęzi przemysłu powinno należeć do robotników, wespół z przedstawicielami spożywców zorganizowanych.

3. **Zgromadzenie narodowe.** Władzę wykonywać powinien ogół obywateli za pośrednictwem reprezentacyjnego zgromadzenia narodowego, wybranego bezpośrednio przez lud, przy decentralizacyjnym systemie samorządu miejscowego.

4. **Koordynacya władzy.** Dla skoordynowania działalności Zgromadzenia Narodowego z czynnością organizacyi wytwórców i spożywców istnieć winna Rada Naczelna, złożona w równej ilości z przedstawicieli mianowanych przez Zgromadzenie Narodowe z jednej strony oraz przez centralną organizacyę wytwórców i spożywców zorganizowanych — z drugiej.

5. **Okres przejściowy.** Podczas okresu przejściowego ruch socyalistyczny winien się zgadzać tylko na takie projekty, tymczasowe, które prowadzą do celu ostatecznego. Naprzykład wszelki projekt unarodowienia i ugminnienia winien a) dać robotnikom przemysłowym skuteczny nadzór nad przemysłem i współodpowiedzialność za administracyę, b) dążyć do eliminacyi i zapobiegać tworzeniu nowych sposobów wyzysku finansowego, c) odrzucać wszelkie obciążenia podatkowe owych środków niezbędnych do życia i zaspakajania potrzeb, które powinny być przyznane dzieciom, starcom, kalekom oraz tym, który wytwarzają towary albo oddają usługi społeczne.

6. **Cel bezpośredni.** Niezależna Partya Pracy uznaje, że zanim będzie można zastosować zasady socyalistyczne, najbliższe zadania ruchu socyalistycznego są:

a) Rozwój i unifikacya organizacyi zawodowej,
b) wzmocnienie i rozszerzenie ruchu współdzielczego,
c) ujęcie władzy administracyjnej i centralnej dla nadania administracyi kierunku socyalistycznego oraz zniszczenia mechanizmu państwa kapitalistycznego.

7. **Międzynarodówka.** Zważywszy, że imperyalizm i wojna stanowią największe przeszkody dla socyalizmu. Niezależna Partya Pracy wierzy, że koniecznością dla socyalizmu jest zniszczenie imperyalizmu i uniemożliwienie wojen. Cel ten zostanie osiągnięty przez całkowity rozwój międzynarodowego ruchu robotniczego.

8. **Metoda.** Niezależna Partya Pracy zdaje sobie sprawę z tego, że wybory według obecnego angielskiego systemu parlamentarnego nie dają wier-

nego odbicia woli narodowej, przeciwnie zaś umożliwiają rządowi jej paczenie. Wobec tego może się w pewnych wypadkach stać koniecznością dla robotników korzystanie ze środków walki pozaparlamentarnych w rodzaju akcyi bezpośredniej.

Program powyższy opracowała komisya, w skład której wchodzili tow. Mac Donald, jako przewodniczący, dalej tow. Bromloy, Cole, towarzyszka Hamilton, tow. tow. Langdow Davies, Norman i Wools.

Towarzysze: Allen, Hodger i Dewett, również delegowani do komisyi nie brali udziału w jej pracach.

Tow. Mac Donald odmówił podpisania projektu. Prawdopodobnie dla tego, iż projekt ten wydawał mu się zbyt umiarkowany.

Nowa forma propagandy sowieckiej. (SBP). „Prawda“, organ rosyjskiej partyi komunistycznej podaje następującą wiadomość: „Rosyjska Akademia Nauk opracowuje projekt, który, jeśli się urzeczywistni, umożliwi stałą wymianę myśli między uczonymi całego świata. Utworzona została w tym celu specyalna komisya, z akademikiem Oldenburgiem, jako przewodniczącym na czele. Lenin odnosi się nader przychylnie do projektu oraz zapewnił już akademii całkowite swe współdziałanie. Komisya powołać zamierza we wszystkich ośrodkach kulturalnych instytucye naukowe, których zadaniem będzie prowadzenie badań i studyów w poszczególnych krajach, jak również udzielanie wszelkich informacyi o Rosyi oraz jej życiu intelektualnym. Instytuty takie mają zorganizowane zostać przedewszystkiem w Londynie, Paryżu, Berlinie, Afryce południowej, Indyach Australii, Pekinie—z oddziałem w Tokio“.

Z powyższej wzmianki w Prawdzie“ wywnioskować już można iż cele akademii nie są wyłącznie naukowe. Uderza przedewszystkiem nacisk, położony na placówki na Wschodzie, wśród tych zaś na placówki w koloniach angielskich. Niewątpliwie chodzi tu w pierwszym rzędzie o propagandę sowiecką, dla której podminowany Wschód stanowi tak podatny teren. Inaczej bowiem trudnoby było zrozumieć, dlaczego Pekin lub Afryka południowa, jako ośrodki kulturalne“ postawione są na pierwszym planie, przed np. Wiedniem lub Włochami z Turynem i Rzymem.

Prawdopodobnie też z tego właśnie powodu, by wyzyskać projekt dla celów akcyi sowieckiej, Lenin z takim zapałem poparł propozycyę dobrodusznych uczonych. Niewątpliwie natomiast znacznie mniej entuzyastycznie odniesie się do rosyjskiego projektu „Międzynarodówki Nauki“ p. Lloyd George z Londynu.

Różne.

Z działalności Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w Białej. W chwili, gdy Państwo polskie było poważnie zagrożone, zawiązały się w każdym powiecie tak zwane Komitety Obrony Państwa. Jak już z nazwy wynika, komitety te miały na celu obronę zagrożonych granic, przeto jest każdemu zrozumiałem, że z chwilą, gdy zawarte zawieszenie broni i podpisano preliminarya pokojowe, komitety to straciły racyę bytu, dlatego socyaliści domagali się, by je rozwiązano. Lecz nie tylko socyaliści są tego zdania, że K. O. P. należy zlikwidować, gdyż na jednym z ostatnich posiedzeń tego komitetu w Białej postawił pan dyrektor Deiml wniosek o rozwiązanie P. K. O. P.

Z myślą zlikwidowania zbędnego K.O.P. solidaryzuje się ludność powiatu, co widać choćby po rezultatach wieców zwołanych przez P.K.O.P. na niedzielę tj. dnia 7 bm. Mianowicie na 7 listopada br. chciał P.K.O.P. urządzić szereg wieców w miejscowościach: Komorowice, Hałcnów, Mikuszowice, Wilkowice, Bestwina i Bystra. W tym celu wysłano „referentów“, lecz cóż się okazało. W jednych, jedynych Komorowicach zebrało się stu kilkudziesięciu słuchaczy, zaś w Hałcnowie 14 (dosłownie: czternastu) w innych miejscowościach, jak Wilkowice, Mikuszowice i Bestwina nie przyszedł nikt. W Bystrej był wiec zwołany przez ludowców, na który przyszło dwu „referentów“ P. K. O. P., lecz nie zabrali głosu z przyczyn jedynie dla nich wiadomych.

Wszelki sztuczny twór nie da się długo utrzymać przy życiu, dlatego też P.K.O.P. należy czemprędzej rozwiązać, bo stwarzanie sztucznej potrzeby „obrony państwa“ jedynie nam szkodzić, a nie pomagać może.

Kto się nie uczy — niech nie je. Wydział oświatowo-kulturalny Sowietu petrogradzkiego zadekretował, iż młodzi robotnicy, którzy nie będą uczęszczać do szkół fabrycznych, pozbawieni zostaną dodatku do deputatu żywnościowego.

O polepszenie aprowizacyi. Ministerstwo aprowizacyi zakupiło znaczną ilość zboża w Rumunii. Ponieważ jednak odczuwa się tam brak wagonów, rząd polski wyraził zgodę na dostarczenie potrzebnej ilości wagonów pustych.

Konfetykle endeckie. Endecy nie mają odwagi wystąpić publicznie w Białej, ponieważ słusznie zresztą obawiają się rozgoryczonych mas robotniczych. Mimo to nie dają za przegraną i zwołują tajne poufne — konf tykle. Zjechało odrazu dwuch endeckich prowodyrów do Białej — **poseł Zamorski**, który położył wielkie zasługi na Śląsku Cieszyńskiem na korzyść czeskich szowinistów i poseł **Tabaczyński**, który szuka oparcia dla swoich reakcyjnych wystąpień w Sejmie (militaryzacya kolejarzy).

Posłowie endeccy, którzy za czasów caratu plackami padali przed „Wysoko rodieliestwom“ a w Wolnej Polsce w suterynach i zamkniętych lokalach knują spisku przeciw demokratycznej Polsce.

Boją się światła dziennego, boją się wystąpić przed ludem, tylko szukają sobie podobnych ażeby uczynić z nich ślepe urzędze. Inteligencya bialska, która czuje naprawdę po polsku powinna odwrócić się z pogardą od stronnictwa i ludzi, które w najcięższej chwili dla państwa polskiego uprawiało zdradę, przygotowywało zamach na Piłsudskiego i które dalej prowadzi walkę podjazdową, oszczerczą przeciw najlepszym synom Ojczyzny. Niech p. p. Zamorski i Tabaczyński zwołają wielkie zgromadzenie publiczne i niech tam zdadzą sprawozdanie — a nie tajnie drogami fałszu i obłudy, przy zamkniętych drzwiach wygadają na tych, którym boją sie w oczy spojżeć.

Podli tchórze i oszczercy.

Minister Sosnkowski narzędziem endecyi. Dawny pepesowiec, instruktor bojowy, organizator „Strzelca“ wykoleił się politycznie w całym znaczeniu tego słowa, zaczęło się od kokietowania endeków podczas kampanii reakcyjnej na Biuro Prasowe, a skończyło się na przymusie wyznaniowym i naśladowaniu caratu w sprawach wyznaniowych. Potężne lanie sprawił Kameleonowi w Sejmie tow. Liberman, obecnie prasa lewicowa zajmuje się klerykalnymi pomysłami (wprowadzenia przepisanych modlitw) pana Ministra. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Jedni poszli na lewo, drudzy na prawo, a inni ugrzęźli z bagienku sobkostwą, egoizmu, obskurantyzmu i zacofania.

Wielkie zgromadzenie kobiet w Białej.

Sekretaryat P. P. S. w Białej zwołał na dzień 23 bm. zgromadzenie dla kobiet w Białej. Sala Sokoła wypełniła się po brzegi prawie samemi kobietami. Nie widzieliśmy co prawda tych kobiet z inteligencyi, które jeszcze nie mogą się zdecydować gdzie ich miejsce, ale za to widzieliśmy strosłane twarze biednych robotnic i żon robotników.

Zgromadzenie zagaił tow. Pająk, w krótkich słowach zaznaczając, że socyalistyczny rząd dał prawo kobiecie, choć wiedział, że dzięki nieświadomości kobiet prawo to wykorzystają przeciw socyalistom. Zawsze tak jednak nie będzie i nadejdzie dzień, że kobiety przejrzą i ławą pójdą pod sztandar socyalistyczny. Tow. Pająk proponuje na przewodnictwo zgromadzenia tow. Prosnerową i tow. Wanata, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Tow. Wanat wita zebranych i oddaje głos tow. Woszczyńskiej z Warszawy. W pięknem swojem przemówieniu, silnemi słowy, tow. Woszczyńska przedstawia pracę kobiet i ruchu socyalistycznego, porównuje socyalizm z nauką Chrystusa. Wśród oklasków wspomina, że gdyby Chrystus obecnie żył, wypędziłby przekupniów z kościoła, a ci z pewnością kazaliby go ukrzyżować. Mówiąc o jeńcach wojennych, tow. Woszczyńska pobudziła do płaczu wiele kobiet na sali. Apeluje wkońcu do zebranych, ażeby stworzyły organizacyę silną i drogą walki z ustrojem kapitalistycznym szły ramię przy ramieniu z całym ruchem socyalistycznym. Zebrani burzą oklasków dziękowali referentce.

Następnie przemawiał tow. Pająk, omawiał jak to reakcya w Sejmie gotuje nowe kajdany na lud — a jej uczniowie tutaj w kraju ogłupiają lud, zwłaszcza kobiety, zapomocą różnych filantropijnych komitetów, które powinien lud sam ująć we własne ręce. Przestańcie być tymi, którzy są traktowani jak żebracy przez burżuazyę, mówił tow. Pająk. Klerykali krzyczą, że z oddzieleniem kościoła od państwa zaginie moralność, a tymczasem widzimy jak to moralnie w Domu Kotolickim wychowuje się robotnice. Endecy i klerykalni posłowie zjeżdżają się do Białej, lecz boją się ludu, boją się prawdy, dlatego przy zamkniętych drzwiach radzą nad tem, jakby socyalistów zniszczyć. Tylko organizacya i świadomość ludu potrafi naprawić i zmienić dzisiejszy niesprawiedliwy ustrój społeczny, kończy tow. Pająk.

Tow. Woszczyńska mówi jeszcze o Lidze Kobiet, która dużo dobrego zdziałała, lecz dzisiaj ukończyła swoją rolę i powinna się zabrać do oświatowej pracy, lecz niektóre inteligentne panie wstydzą się ludu— a tu raz trzeba się zdecydować, albo prawica albo lewica, — następnie odczytuje rezolucyę tej treści:

1) Zebrane kobiety i mężczyźni na zgromadzeniu publicznem w dniu 23 bm. w sali Sokoła w Białej wyrażają wszystkim poległym w bojach przy odparciu inwazyi rosyjskiej bezimiennym bohaterom wyrazy czci i hołdu, a w szczególności członkowi Związku posłów socyalistycznych, tow. Napiórkowskiemu, przedstawicielowi proletaryatu łódzkiego — (zebrani powstają z miejsc).

2) Naczelnikowi Państwa i Wodzowi Naczelnemu za obronę granic składają wyrazy hołdu.

3) Jednocześnie zwracamy się do Rządu z żądaniem zakończenia wojny i zawarcia pokoju ostatecznego.

4) Żądamy przyspieszenia powrotu jeńców.

5) Żądamy zabezpieczenia bytu wdowom po poległych i rodzinom ochotników.

6) Domagamy się wytężonej akcyi Rządu w walce z głodem i nędzą.

7) Żądamy ustąpienia ze Rządu tych, którzy lud ogładzają i samodzielność Polski zaprzepaszczają.

8) Domagamy się Rządu robotniczo-włościańskiego.

9) Braciom walczącym na Górnym Śląsku z przemocą niemiecką zasyłamy pozdrowienia i domagamy się od Rządu wytężonej pracy w kierunku przyłączenia obu Śląsków do Polski.

Rezolucyę powyższą zebrani jednogłośnie uchwalili.

Tow. Wanat dziękuje zebranym za udział, równocześnie dziękuje referentce tow. Woszczyńskiej i rozwiązuje zgromadzenie. Z pieśnią „Czerwonego Sztandaru“ zebrani rozchodzą się.

Jeszcze raz proletaryat bialski dał dowód, że nie pójdzie na zbeszczeszczone hasło „Bóg i Ojczyzna“, tylko stanie w szeregach socyalistycznych, celem urzeczywistnienia, wbrew woli reakcyjnej kołtuneryi, socyalizmu. „Uczestnik“.

Z organizacyi Inwalidów

Wiec. W niedzielę 28 bm. o godz. 9 rano odbędzie się Wiec w sali Sokoła. Inwalidzi, wdowy i sieroty, jawcie się licznie!

Zawiadomienie. Celem utrzymania jakiegoś porządku w pracy, zawiadamia się jeszcze raz wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty, iż informacyi wszelkiej udzielać się będzie tylko we środy i soboty w biurze ewentualnie w kooperatywie. Po wypłaty pensyi również należy się zgłosić we środy i soboty. Kooperatywa otwarta codziennie od godz. 10—12 i od 3—6, uprasza się przeto zgłaszać się po odbiór towarów o oznaczonym czasie. Zawiadamia się również członków, iż towary wypisywane będą w oknie kooperatywy i wydawane tylko za książeczką towarową, którą każdy członek powinien z sobą przyniesć. Dyrekcya.

Z życia partyjnego.

Zjazd Kobiet P. P. S. Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. projektuje zwołać doroczny Zjazd Kobiet w terminie 4, 5 i 6 stycznia w Krakowie. Komitety partyjne powinny zwołać konferencye, zastanowić się nad wysłaniem delegatek względnie delegatów. Sprawa organizowania kobiet jest sprawą nader ważną i nie należy ją nie zaniedbywać. Ewentualne wnioski w tej sprawie należy nadsyłać pod adresem — Centralny Wydział Kobiecy, Warszawa, Warecka 7, I p.

Listy składek. Wzywamy towarzyszy, którzy otrzymali listy składek na R. K. O N., ażeby takowe oddali jak najprędzej do Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

Podaje się do wiadomości wszystkich towarzyszy partyjnych, iż **Bronisław Malinowski** z Gumniska pod Tarnowem, został z szeregów partyi wykluczonym na mocy uchwały Komitetu Obwodowego P. P. S. Zach. Małopolski w Krakowie, zatwierdzonej przez Centr. Komitet Wykonawczy P. P. S. w Warszawie. — Wszystkie pisma partyjne uprasza się o przedruk tego komunikatu.

Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości na ostatniem swojem posiedzeniu w dniu 17 bm. uchwalił swoje rozwiązanie. Sprawozdanie z działalności i zbiórek ogłoszone zostanie później. Na miejsce R. K. O. N. zawiązał się w Białej **Komitet Propagandy Socyalistycznej**, który odbędzie pierwsze swoje posiedzenie 1 grudnia 1920 r. o godzinie $1/2 5$ popołudniu w

lokalu Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego". Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na ważność spraw.

Pogadanki socyalistyczne. W piątek 26 bm. odbędzie się trzecia z rzędu pogadanka na temat „Socyalizm rewolucyjny i ewolucyjny", zaś w piątek 3 grudnia dalsza pogadanka na temat „Ruch spółdzielczy". Referaty na powyższy temat wygłosi tow. Pająk, poczem dyskusya. Pogadanki odbywają się w Redakcyi „W. Sp., Plac Wolności 5.

Zebranie poufne wszystkich członków organizacyi politycznej w Białej, tak niemców jak i polaków, odbędzie się w sali Sokoła w Białej w dniu 8 grudnia o godzinie 9 rano. Wszyscy członkowie organizacyi politycznej powinni przybyć ze względu na ważność spraw. Komitet.

Baczność dozorcy i dozorczynie domów! W piątek dnia 3 grudnia br. o godz. 6 wieczór odbędzie się w lokalu p. Waloszkiego (Eispawilon) w Bielsku na Blechu **Zgromadzenie dozorców i dozorczyń domów Bielska-Białej i okolicy.** Sprawy ważne. — O liczny udział uprasza Komitet.

Posiedzenie Rady Robotniczej wszystkich fabryk i kopalń w Dziedzicach odbędzie się **27 listopada** o godz. 3 popołudniu w lokalu p. Heitnera. — Udział w posiedzeniu weźmie również tow. poseł **Reger**. — Zejdźcie się licznie.

Posiedzenie Rady Robotniczej Bielska-Białej i okolicy odbędzie się **6 grudnia br.** o godz. 6 wieczór w sali nowego Domu Rotniczego w Bielsku. O punktualne przybycie wszystkich członków upraszasza Prezydyum R. R.

Do Ludności w Godziszkach!

Ponieważ Komitet Obrony Państwa nie ogłosił otrzymanych datków z Godziszka, a tow. Janica skarży się, że ofiarodawcy nie wiedzą czy pieniądze wpłynęły, dlatego oświadczam, że Godziszki Stare złożyły przez tow. Janicę na moje ręce, na Komitet Obrony Państwa **1054 Mkp.**, zaś na Czerwony Krzyż **1297 Mkp.** Kwotę powyższą złożyłem w Banku Krajowym w Białej za poświadczeniami Nr. 608 i 609 na konto Czerwonego Krzyża i K. O. P.

Antoni Pająk.

Na Ochronkę dla dzieci robotniczych

w dalszym ciągu złożono: Zarząd powszechnej robotniczej Kasy Chorych w Bielsku. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Michała Góry, członka Zarządu Kasy Chorych, **300 Mk.** Poprzednio wykazano **8000 Mk.**

Razem zebrano **8300 Mk.**

O dalsze datki na powyższy cel upraszamy.

Na fundusz Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości

złożyli w dalszym ciągu: Porębski na listę Nr. 11 **101 Mk.** Perchał na listę Nr. 19 -- **107 Mk.** Poprzednio wykazano **36.199 Mk.**

Razem zebrano **36.407 Mk.**

Zgromadzenia.

Komitet Propagandy Socyalistycznej wspólnie z Okręgowym Komitetem P. P. S. w Białej zwołuje na **niedzielę 28 listopada** zgromadzenia publiczne w następujących miejscowościach:

Straconka, o godzinie 4 popołudniu. Referent tow. Forbach.
Osiek, w lokalu p. Rubnerowej o godz. 4 popołud. Referenci tow. Czuma, Trybała i Malinowski.
Ochaby (Śląsk), o godzinie 3 popołudniu. Referent tow. Pająk.
Brzeszcze, o godzinie 10 rano. Referenci tow. Malinowski i Czuma.

Celem odebrania afiszy zgłoszą się z wyż wymienionych miejscowości towarzysze w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

W niedzielę 5 grudnia odbędą się zgromadzenia w następujących miejscowościach: **Janowice, Dankowice, Komorowice, Jasienica i Bestwinka.** Prosimy towarzyszy z wymienionych miejscowości o zgłoszenie się w Sekretaryacie celem informacyi.

Odczyt. We środę 8 grudnia odbędzie się w lokalu p. Bogusza, Lipnik-Leszczyny odczyt p. t. „Socyalizm a religia". Początek o godz. 2 popołudniu. Odczyt wygłosi tow. Pająk.

Nadesłane.

Kaniów. W dniu 25 sierpnia br. robotnicy tutejsi urządzili wycieczkę, która przyniosła czystego dochodu **500 Mk.** Komitet wycieczkowy uchwalił czysty zysk rozdzielić jak następuje: **300 Mk** na biednych gminy Dankowic, **100 Mk** na pomnik Kościuszki w Białej, **100 Mk** na „Wyzwolenie Społeczne". (Zaznaczamy, że **100 Mk** na prasę dotychczas nie otrzymaliśmy — uwaga Redakcyi).

Wydział prasowy Urzędu walki z lichwą w Białej komunikuje nam: Za niewywieszenie cennika w lokalu handlowym i nieprzedstawienie go do Urzędu walki z lichwą w Białej zostały ukarane następujące firmy:

Jan Niewolka z Kęt na 50 marek, Wincenty Nikiel z Kęt na 50 marek, Franciszek Adamski z Kęt na 50 marek, Zofia Kuźma z Kęt na 150 Mk., Antoni Baczek na 200 marek, Marya Broczek na 200 marek, Samuel Rick z Wadowic na 50 marek, Baltazar Petrasch w Białej na 10.000 marek, Henryk Reich „Pedanterya" w Białej na 50.000 Mk., Klausner Józef z Komorowic na 10.000 marek, Helena Zimmermann z Lipnika na 600 marek, Franciszek Foltyn z Wadowic na 5.000 marek, Salo Reich z Lipnika, oraz za spekulacyę mączką Thomasa której orzeczono konfiskatę w ilości 30.000 Mk. na 10.000 Mk, Moritz Bachner z Oświęcimia na 200 Mk., Reichenbaum Rozalia z Białej na 50 Mk., Jakób Wilchfort z Białej na 25 Mk., Jakób Enoch z Oświęcimia na 560 Mk., Cilla Mandelbaum z Oświęcimia na 280 Mk., Szija Granatenstein z Oświęcimia na 560 Mk., Samuel Grubner z Oświęcimia na 350 Mk., Samuel Zierer z Oświęcimia na 70 Mk., Joachim Schmeidler z Oświęcimia na 35 Mk., Dawid Feiner jun. z Białej na 150 Mk., Ludwik Dyczkowski z Żywca na 1000 Mk., Wilhelm Felix z Andrychowa na 150 Mk., Hermann Borger z Oświęcimia na 500 Mk., Józef Gross z Andrychowa na 500 Mk., Alfred Puchalski z Andrychowa na 300 Mk., Helena Baurenfreund z Oświęcimia na 300 Mk., David Malinka z Wadowic na 500 Mk., Aniela Neckowa na 200 Mk., Maurycy Goldberg z Wadowic na 100 Mk. — Za spekulacyę skórami skazano Pochopień Maryę z Kajszówki na 50 Mk. grzywny i na konfiskatę jednej skóry cielęcej. Dawid Malinka z Wadowic za spekulacyę skórami na 2000 Mk. i na konfiskatę jednej skóry cielęcej i na 5 dni bezwzględnego aresztu.

Ogłoszenie Starostwa (powiatowego Urzędu gospodarczego) w Bielsku z dnia 16 listopada 1920 L. E. 13/50 w sprawie zakazu wywozu siana i słomy z powiatu politycznego Bielsko poza obręb tegoż.

Z powodu silnego rozszerzenia się zarazy pyskowej i racicowej w tutejszym powiecie zakazuje się na podstawie § 32 ogólnej ustawy o zarazach bydlęcych, celem przezkodzenia rozwleczenia choroby, wywóz siana i słomy z powiatu politycznego Bielsko poza obręb aż do odwołania.

Przyjmowanie, względnie ładowanie tych środków pastewnych na stacyach kolejowych, znajdujących się w tutejszym powiecie, jest więc aż do odwołania wzbronione. Aby obrót sianem i słomą wewnątrz powiatu można poddać kontroli postanawia się, że każda, sianem lub słomą naładowana i w obrót puszczona fura musi być pokrytą potwierdzeniem Urzędu gminnego, w którem powinno być stwierdzone imię i nazwisko sprzedającego i kupującego, oraz ilość słomy lub siana.

Za nieprzestrzeganie tego ogłoszenia zostaną wbrewdziałający po myśl § 63 wyżej powołanej ustawy o zarazach bydlęcych pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Przytrzymana słoma lub siano ulegną konfiskacie.

Niniejsze rozporządzenie ma moc obowiązującą zaraz po ogłoszeniu.

Kierownik Starostwa w. z.: Dr. Treutler m. p.

Podziękowanie składa tą drogą Zarząd II Koła M. S. w Czechowicach. Komitetowi miejscowemu P. P. S. za hojny dar w kwocie 1000 Mkp., które jako część dochodu z festynu 25/VII na cele ochronki M. S. ofiarowane zostały.

Zarząd II Koła M. S.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.